

Michał Jarnecki, Piotr Kołakowski, *„Ukraiński Piemont”. Ruś Zakarpacka w okresie autonomii 1938–1939*, Warszawa 2017, Oficyna Wydawnicza RYTM, ss. 380, ilustracje

Niewielki, na ogół nieznany i zacofany kraik w Europie Środkowo-Wschodniej jesienią 1938 r., nieoczekiwanie pojawił się wśród zagadnień zaprzatających uwagę mężów stanu i dyplomatów z różnych państw europejskich, włącznie z mocarstwami. Ruś Zakarpacka (Ukraina Karpacka, w nomenklaturze czechosłowackiej – Ruś Podkarpacka) znalazła się nawet w słynnej mowie Józefa Stalina – do tego w cokolwiek żartobliwym ujęciu – wygłoszonej 10 III 1939 r. na XVIII zjeździe partii bolszewickiej. Przyszłość tej mało komu znanej górzystej krainy przez niemal pół roku niepokoiła zwłaszcza polityków polskich, z ministrem Józefem Beckiem na czele.

Po ogłoszenie autonomii Rusi Zakarpackiej stała się dla szefa polskiej dyplomacji głównym problemem w stosunkach z Niemcami, przysyłając Beckowi przez kilka tygodni nawet wysunięte 24 X 1938 r. przez ministra Joachima von Ribbentropa propozycje „globalnego rozwiązania” spraw spornych w relacjach polsko-niemieckich, włącznie z powrotem Gdańska do Rzeszy, wytyczeniem przez Pomorze Gdańskie eksterytorialnego połączenia do Prus Wschodnich i – nade wszystko – z akcesem Polski do paktu antykominternowskiego. Szansa na utworzenie wspólnej granicy z Węgrami poprzez włączenie do tego kraju całego Zakarpacia przesłaniała Beckowi przez jakiś czas wszystko inne.

Tak jak nagle w październiku 1938 r. sprawa Rusi Zakarpackiej się pojawiła wśród najbardziej spornych problemów europejskich, tak w marcu 1939 r. zniknęła. Nawet fakt, że doszło wówczas na tym terenie do walk między oddziałami czeskimi, słowackimi i ukraińskimi tzw. siczownikami a regularnymi jednostkami armii węgierskiej, w zasadzie nie został dostrzeżony przez międzynarodową opinię publiczną. Później zaś wątek „zakarpacko-ukraiński” przepadł w mozaice zagadnień międzynarodowych. Nawet dzisiaj (co podkreślają autorzy omawianej książki) mało kto w Polsce zdaje sobie sprawę, że nadal graniczymy z Rusią Zakarpacką.

Dzieje tego regionu już wcześniej badano i prezentowano na kartach różnych opracowań, choć w literaturze zachodniej do dzisiaj najbardziej znana jest praca Paula Roberta Magocsiego, *The Shaping of a National Identity. Subcarpathian Rus', 1848–1948* (Cambridge 1978). Rozkwit badań nad Zakarpaciem nastąpił po przełomie 1989 i 1990 r., gdy zaczęły pojawiać się kolejne publikacje historyków przede wszystkim, co zrozumiałe, ukraińskich, ale także słowackich, czeskich, węgierskich i rosyjskich. Również w Polsce pisano o tym zagadnieniu (w PRL Henryk Batowski, Maciej Koźmiński, Ewa Orlof i in.), choć dopiero po 1989 r. poświęcono mu oparte na szerokiej kwerendzie źródłowej monografie: Dariusz Dąbrowski, *Rzeczpospolita Polska wobec kwestii Rusi Zakarpackiej (Podkarpackiej) 1938–1939* (Toruń 2007) oraz Michał Jarnecki, *Irredenta ukraińska w relacjach polsko-czechosłowackich 1918–1939* (Kalisz–Poznań 2009). Dużo uwagi poświęcono także w literaturze ostatniego ćwierćwiecza polskiej działalności dywersyjnej na czechosłowackim pograniczu (akcja „Łom”).

Obaj autorzy (Michał Jarnecki pracuje na Uniwersytecie Adama Mickiewicza, Piotr Kołakowski – w Akademii Pomorskiej w Słupsku) od dawna zajmują się problematyką czechosłowacką. O wcześniejszej „zakarpackiej” monografii Jarneckiego była już mowa, na wymienienie tytułów licznych artykułów jego autorstwa poświęconych Zakarpaciu nie ma tu miejsca. Z kolei Kołakowski znany jest przede wszystkim z obszernej monografii o polsko-czechosłowackich stosunkach wojskowo-politycznych w latach 1918–1939 – *Między Warszawą a Pragą* (Warszawa 2007) oraz książki *Czas próby. Polski wywiad wojskowy wobec groźby wybuchu wojny w 1939 roku* (Warszawa 2012).

Podstawa źródłowa książki jest imponująca. W bibliografii wymieniono aż 26 archiwów polskich, czeskich, słowackich, ukraińskich i węgierskich, z których dokumenty odnotowane zostały w licznych przypisach. Oprócz źródeł drukowanych oraz dzienników i wspomnień wykorzystano też prasę z epoki (ponad 30 tytułów). Niezwykle obszerna jest także lista uwzględnionych opracowań, w większości kompletnie w Polsce – z wyjątkiem może kilku specjalistów – nieznanymi. Tak więc omawiana książka to podsumowanie stanu dotychczasowych badań, jak też stanowi do nich niezwykle istotny wkład. Trochę zaskoczył mnie natomiast brak zbioru *Slovensko a slovenská*

otázka v pol'ských a madarských diplomatických dokumentoch v rokoch 1938–1939, red. D. Segeš, M. Hertel, V. Bystrický (Bratislava 2012), w którym z łącznej liczby 271 dokumentów ponad połowa to materiały polskiej proveniencji.

Tytuł książki jest oczywiście nieco przesadny, gdyż o Rusi Zakarpackiej jako „ukraińskim Piemencie” można było mówić jedynie z lekką ironią, a w żadnym razie ten kraik nie mógł stać się jakimś ośrodkiem zjednoczeniowym. Niemniej wśród Ukraińców rzeczywiście występowały jesienią 1938 r. nastroje nader optymistyczne w odniesieniu do możliwości przekształcenia autonomicznego regionu w odrębne państewko, liczone bowiem na ewentualną pomoc niemiecką. Trzeba przy tym zaznaczyć, że omawiana praca daje czytelnikowi znacznie więcej, niż obiecują tytuł i podtytuł. Rozdział I to bowiem kilkudziesięciostronicowy zarys dziejów obszarów obecnego Zakarpacia od paleolitu do 1918 r., ukazujący całą złożoność sytuacji w tym kraiku. Autorzy podkreślają zwłaszcza, że nawet pod koniec I wojny światowej „znaczna większość Rusinów w tej różnorodnej prowincji pozostała bierna i nie miała skryształizowanej świadomości narodowej poza nieliczną warstwą inteligenckich elit” (s. 44). Kolejnych kilkadziesiąt stron przynoszą rozdziały omawiające nieplanowane wcześniej i dość niespodziewane przyłączenie Rusi Zakarpackiej do Czechosłowacji oraz okres 1919–1938, w tym osobny rozdział „Ruś Zakarpacka w polityce międzynarodowej w okresie międzywojennym”. Opis jest „gęsty”, bogaty w zaskakująco ciekawe szczegóły, zwłaszcza w odniesieniu do źródeł konfliktów społecznych na tym obszarze, zacofanym i biednym, na którym jednak stopniowo i z trudem postępowała samoidentyfikacja narodowa miejscowej ludności słowiańskiej, głównie za sprawą wciąż nielicznej, zorientowanej ukraińsko autochtonicznej inteligencji.

Geneza autonomii Zakarpacia, czyli dramatyczne wydarzenia z kilkumiesięcznego kryzysu sudeckiego, to dopiero rozdział V (s. 119–133), a właściwy okres określony w podtytule to kolejnych 8 rozdziałów spośród łącznie 13 (s. 137–329). Nie krytykuję tej konstrukcji, przeciwnie – uważam, że omówienie i analiza sytuacji w całym okresie międzywojennym to w tej książce z punktu widzenia czytelnika rozwiązanie najlepsze.

Przekształcenie Czechosłowacji w federacyjną Czecho-Słowację (II Republikę) i uzyskanie autonomii przez Słowację doprowadziło do uzyskania autonomii także przez Ruś Zakarpacką, czemu towarzyszyły zgłaszane przez Węgry żądania terytorialne obejmujące całość Zakarpacia, a także węgierskie akcje dywersyjne. Pierwszym szefem rządu autonomicznej Rusi został Andrej Brody, którego jednak już w ostatniej dekadzie października 1938 r. zdymisjonowano i aresztowano pod zarzutem prowadzenia działalności agenturalnej na rzecz Węgier, a na nowego premiera karpackiej autonomii wybrano ks. Augustyna Wołoszyna, niewątpliwie najwybitniejszego działacza politycznego spośród polityków zakarpackich. Autorzy omawianej monografii charakteryzują go słowami: „polityk i człowiek rzetelny, ale bez przymiotów męża stanu, z coraz większą trudnością panował nad sytuacją, nie kontrolując też do końca swego zaplecza politycznego” (s. 342). Wielkim obciążeniem stało się oderwanie na mocy tzw. I arbitrażu wiedeńskiego 12% powierzchni Zakarpacia z największymi miastami tego regionu: Užhorodem (historyczna stolica) i Mukaczewem, przyłączonymi do Węgier. Jak podkreślają autorzy, skutki społeczno-gospodarcze tego dyktatu „były dla Rusi startującej do nowego etapu swych dziejów katastrofalne” (s. 147). Centrum administracyjne musiało zostać przeniesione do niewielkiego, 18-tysięcznego Chustu, w którym Rusini (Ukraińcy) stanowili połowę mieszkańców, a który „miał jednoznacznie charakter wiejskiego miasteczka” (s. 151–152).

Co gorsza, kraj musiał funkcjonować w ciągłym zagrożeniu ze względu na niezaspokojone apetyty węgierskie, popierane w zasadzie przez Polskę, dla której utrzymywanie autonomii Zakarpacia stanowiło potencjalne niebezpieczeństwo. Tym bardziej że rząd Wołoszyna niemal natychmiast podjął politykę przyspieszonej ukrajinacji (w połowie listopada 1938 r. język ukraiński stał się językiem państwowym). Istotnym posunięciem było tworzenie formacji zbrojnych („Karpacka Sicz”) m.in. w reakcji na dywersyjne akcje ze strony Polski i Węgier. Budowaniu zrębów państwowości na Zakarpaciu autorzy poświęcają wiele uwagi, przedstawiając poszczególne jego kierunki i obszary. Aspekty polskie sprawy Rusi Zakarpackiej omówiono starannie (dwa osobne rozdziały dotyczą polskiego wywiadu i polskich działań dywersyjnych na tym terenie), niedostatkim jest natomiast nieco skrótowe potraktowanie polityki niemieckiej. Brakuje zwłaszcza klasycznych już dziś rozpraw Jörga K. Hoenscha: *Die Slowakei und Hitlers Ostpolitik. Hlinkas Slowakische Volkspartei zwischen Autonomie und Separation 1938/1939* (Köln 1965) oraz *Der ungarische Revisionismus und die Zerschlagung der Tschechoslowakei* (Tübingen 1967), w przypisach nie zauważyłem też dokumentów niemieckich, opublikowanych w znanej serii „Akten zur deutschen auswärtigen Politik”, mimo że jest ona wymieniona w bibliografii.

Z największym chyba zainteresowaniem czyta się partie monografii poświęcone tragicznym wydarzeniom marca 1939 r., które przypieczętowały los karpato-ukraińskich marzeń i złudzeń. Pierwszym z serii dramatycznych wypadków był incydent w stołecznym Chuście w nocy z 13 na 14 marca, gdy doszło do walk między żołnierzami czeskimi a członkami Siczy (zginęło kilku Czechów i kilkudziesięciu siczowników). Decydujące znaczenie miało jednak proklamowanie z inspiracji Hitlera państwa słowackiego oraz wkroczenie Niemców do Pragi i utworzenie Protektoratu Czech i Moraw. Jednocześnie ks. Wołoszyn ogłosił późnym wieczorem 14 marca niepodległość Zakarpacia i przez kilkadziesiąt godzin był prezydentem Ukrainy Karpackiej. Już wcześniej jednak tego samego dnia nastąpiło uderzenie sił węgierskich (kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy) na Ukrainę Karpacką. Opór stawiały oddziały czeskie i słowackie, w walkach obronnych uczestniczyła także ukraińska Sicz Karpacka. Część wziętych do niewoli siczowników Węgrzy rozstrzelali jako członków nielegalnej formacji zbrojnej. Opis działań wojennych w marcu 1939 r. na Zakarpaciu jest w książce Jarneckiego i Kołakowskiego najpełniejszy w dotychczasowej polskiej literaturze.

Omyłek większych w omawianej monografii w zasadzie nie dostrzegłem, ale pojawiający się w książce „František Durčiansky” (s. 328 oraz ten sam zapis w indeksie nazwisk) to w rzeczywistości Ferdinand Ďurčanský, znany słowacki polityk, m.in. w latach 1939–1940 minister spraw zagranicznych i wewnętrznych, pozbawiony stanowisk na życzenie Hitlera i Ribbentropa (tzw. dyktat salzburski). Generalnie ocena omawianej publikacji wypada zdecydowanie pozytywnie. Czytelnik (zarówno badacze, jak i zainteresowana tą problematyką część publiczności) otrzymał niezwykle kompetentną, szczegółową, a do tego napisaną świetnym piórem monografię na mało znany i jednocześnie pasjonujący temat. Jej dodatkowym atutem jest łącznie prawie sto niezwykle niekiedy i mało znanych fotografii, zdobiących tę cenną monografię.

Stanisław Żerko
Poznań/Gdynia